



NR 2/2021 (118)
WROCŁAW

SŁOWO PARAFIALNE

PARAFIA EWANGELICKO-AUGSBURSKA OPATRZNOŚCI BOŻEJ



CURIOSO/PEXELS

XV

Międzynarodowy Festiwal Wieczory organowe u Bożej Opatrzności 2021

04 lipca Johannes Trümpler

Jubileuszowy

100. koncert festiwalowy

11 lipca Gunter Kennel

18 lipca Gerhard Gnann

25 lipca Jakub Pankowiak

Koncerty rozpoczynają się o godz. **19.00.**

Luterański kościół Bożej Opatrzności,
ulica Kazimierza Wielkiego 29

Wstęp wolny

Liczba słuchaczy jest ograniczona przez aktualnie obowiązujące przepisy sanitarne.

Organizator: Parafia EA Opatrzności Bożej we Wrocławiu

www.wieczoryorganowe.pl

Projekt zrealizowano ze środków:



Patronaty honorowe:





Reputacja Boga w rękach ludzi

KSIĄDZ MARCIN ORAWSKI

Jeden z najbardziej spektakularnych cudów Nowego Testamentu – szum płynący z nieba, wiejący wiatr, płomyki ognia nad głowami apostołów i przemawianie językami, wcześniej im nieznanymi... Niesamowite wydarzenie, które naocznych świadków powinno rzucić na kolana, a największych nawet sceptyków przekonać, że Jezus był Mesjaszem i nie mylił się, gdy zapowiadał nadejście prawdziwej mocy, Pocieszyciela, Ducha Świętego.

Niestety – znamy to z doświadczenia – bycie naocznym świadkiem cudu nie oznacza wiary w to, co się widzi. Wszystko da się racjonalnie wytłumaczyć... Zawsze można znaleźć rozwiązanie zagadki bez odwoływania się do nadprzyrodzonych zdarzeń. A w tym przypadku sprawa była prosta. Ludzie dziwnie się zachowują? Mówią coś w niezrozumiałym języku? Nic wielkiego, pewnie „Młodym winem się upili...” (Dz 2,13).

Cuda są dla wierzących i dla tych, którzy chcą uwierzyć. Ta stara prawda znalazła odzwierciedlenie w Dzień Zesłania Ducha Świętego. Nie wiemy, ilu było świadków tego wydarzenia. Z pewnością wielu. Z relacji Dziejów Apostolskich wynika, że tego dnia tylko samych nawróconych było około trzech tysięcy. A ilu nie uwierzyło? Trudno powiedzieć. Ale na pewno tacy byli. Może nawet większość?

Autorzy biblijni nie ukrywają sytuacji, w których wiara rodziła się z trudem. Widzimy to na przykładzie Józefa, który wcale nie odczuwał radosnego podekscytowania na wieść, że jego narzeczoną Marią poczęła dziecko jakoby w sposób nadprzyrodzony. Piotr – apostoł o wielu dobrych intencjach, który trzy lata chodził krok w krok za Jezusem, był świadkiem wielu nieprawdopodobnych wydarzeń i widział nawet Łazarza wychodzącego z grobu, a przy pierwszej poważniejszej próbie wiary, bez wahania się wycofał: „Nie znam tego człowieka” – twierdził, wskazując na Jezusa. Tomasz, zwany „Niewiernym”, Jan Chrzciciel zastanawiający się,

” *Bez Boga nic nie możemy.
Bóg bez nas nic nie chce.*
– św. Augustyn

czy faktycznie głosił nadejście tego właściwego Mesjasza i wielu innych... Wszyscy są przykładem, że „zobaczyć nie znaczy uwierzyć”. Albo inaczej – wiara bez cudów może się rozwijać, ale cud bez wiary jest martwy.

Uczniowie Jezusa przez trzy lata uczyli się wiary. Słuchali wyjaśnień, musieli przejść przez traumę Wielkiego Piątku, później przez zadziwiające wydarzenia związane ze zmartwychwstaniem. Ale byli gotowi dopiero, gdy nadszedł dzień, w którym wszystko to, co wcześniej widzieli i czego doświadczali, zostało wsparte mocą Ducha.

Dzisiaj – co szczególnie mocno podkreśla luteranizm – wiarę opieramy nie na cudach, lecz na Bożym Słowie. Ono samo w sobie jest cudem, które rodzi wiarę i otwiera drogę do osobistej relacji z Bogiem. Można powiedzieć, że dla nas zesłanie Ducha Świętego było ostatnim obiektywnym cudem, który wnosił istotny element do historii zbawienia człowieka przez Boga. Nie oznacza to, że w naszym indywidualnym życiu Bóg nie może dokonać wielu cudownych rzeczy. Oznacza jednak, że już nie opieramy wiary na oczekiwaniu na wydarzenia tej miary, co słup ognia prowadzący Izraelitów po pustyni, manna spadająca z nieba lub rozstępujące się wody morza... Bóg wszystko powiedział w swoim Słowie, a świadectwem są chrześcijaństwo.

Wszelkie mocne złożył swoją reputację w ręce zwykłych ludzi, którzy mają żyć w świecie, kierując się ewangelią. Na chrześcijanach spoczęła wielka odpowiedzialność. Nikt nie ujrzy w ziemskim życiu Boga, ale każdy może zobaczyć na co dzień Jego wyznawców i naśladowców Jego Syna.

Warto więc zastanowić się, jak realizujemy nasze powołanie. W jaki sposób odnosimy się do innych ludzi? Czy potrafimy, jak Jezus, stanąć w obronie słabszych i wykluczanych? Czy potrafimy być konsekwentni w głoszeniu Bożej miłości do wszystkich ludzi, a nie tylko do tych, z którymi nam po drodze? Jednym słowem, jakie jest nasze świadectwo w świecie? Nie ma w tym kontekście ważniejszego pytania, ponieważ na podstawie naszego postępowania wielu wyciągnie wnioski na temat Boga, w którego wierzymy.

To ogromny kredyt zaufania, którym zostaliśmy obdarzeni. Bóg podjął ryzyko zapłacenia za nie wysokiej ceny. Słynna jest uwaga księdza Józefa Tischnera: „Nie spotkałem w moim życiu nikogo, kto by stracił wiarę po przeczytaniu Marks’a i Engels’a, natomiast spotkałem wielu, którzy ją stracili po spotkaniu ze swoim proboszczem”.

Świadectwo urasta do rangi kluczowego narzędzia w głoszeniu przesłania Ewangelii albo w jego niweczeniu, zaś działanie Ducha Świętego to nie spektakularne powiewy, efektowne zjawiska, czy budzące ekstazę tchnienia. Owocami Ducha Świętego są po prostu: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość.” (Gal 5,22-23).

Bóg jest do odnalezienia w Słowie i w drugim człowieku, bo jak ujął to Święty Augustyn: „Bez Boga nic nie możemy. Bóg bez nas nic nie chce.”



Przyjdź Duchu Święty!

GRZEGORZ CZAKAŁ

Zesłanie Ducha Świętego to jedno z najważniejszych świąt obchodzonych w chrześcijańskim roku kościelnym. Jakże jest jednak inne w swej zewnętrznej oprawie w porównaniu z Bożym Narodzeniem i z niedawno obchodzoną Wielkanocą. Do świątecznych zakupów nie nakłaniają nas krzykliwe reklamy. W galeriach handlowych nie rozbrzmiewa muzyka, która ma nas wprowadzić w radosny nastrój świąteczny. Wystawy i ulice nie są przybrane w świąteczne ozdoby związane z Duchem Świętym, nie znajdziemy też w sklepach słodczy w kształcie gołębicy lub języków ognia. Dzisiaj już rzadko mieszkańcy miast przyozdabiają swe domy zielonymi gałązkami. To święto zdaje się być takie niemedialne, zapomniane, trochę umykające ze świadomości wielu ludzi.

Zastanówmy się, w związku z tym, co tak naprawdę świętujemy w dniu Zesłania Ducha Świętego? Odpowiedzmy na pytania: czy Duch Święty jest obecny w nas i jaka jest jego rola Kościele? Jak często modlimy się do Ducha Świętego?

Zacznijmy nasze rozważanie od przekazu Pisma Świętego na temat Zesłania Ducha Świętego. W Dziejach Apostolskich czytamy: „*Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle powstał z nieba szum, jakby wiejącego silnego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzielały, i na każdym z nich spoczął jeden. Wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić*” (Dz 2,1-4).

Zesłanie Ducha Świętego miało miejsce w żydowskie święto Pięćdziesiątnicy, przypadające w pięćdziesiątym dniu po święcie Paschy. Święto to było obchodzone przez Żydów jako pamiątka dotarcia do góry Synaj w pięćdziesiąt dni po wyjściu z niewoli egipskiej i otrzymania przez Mojżesza Tory i dziesięciorga Bożych Przykazań.

Zesłanie Ducha Świętego właśnie w dniu Pięćdziesiątnicy nie było więc przypadkowe.

Tak, jak Jezus Chrystus dokonał swej męki śmierci i zmartwychwstania w święto Paschy, stając się w ten sposób Nowym Barankiem Paschalnym, który wyzwolił ludzi z niewoli grzechu, tak Duch Święty został zesłany na jego uczniów w święto Pięćdziesiątnicy upamiętniające dzień, w którym Bóg objawił się swemu ludowi, dając mu Prawo oraz Przykazania.

Jak pokazują nam Dzieje Apostolskie, było to zstąpienie bardzo spektakularne, a Apostołowie natychmiast zaczęli odważnie przemawiać, i to w różnych językach, radykalnie zmieniając od tego momentu swoje życie. Jest to dowód na to, że **Bóg rzeczywiście chciał się objawić ludziom w Osobie Ducha Świętego**. Jaki był jednak cel tego objawienia?

Duch Święty zstąpił tak, jak zapowiedział to Jezus w Ewangelii Jana: „*Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem*” (J 14, 26).

Jezus jasno też określił rolę Ducha Świętego w Kościele nazywając Go **Pocieszycielem oraz naszym Nauczycielem, który wierzących wszystkiego nauczy i przypomni każde słowo Jezusa!** Dalej, w Ewangelii Jana (15, 26), Jezus nazywa Ducha Świętego także **Duchem Prawdy**.

Wprawdzie Prawo Mojżeszowe i Przykazania dane na górze Synaj miały być dla Narodu Wybranego drogą do prawdy i zbawienia, lecz, jak uczy ks. dr Marcin Luter, nie pomagały one w walce ani przeciw panowaniu szatana, ani przeciw grzechowi i śmierci, bo ludzie nie są zdolni, ze swej grzesznej natury, wypełnić wszystkich nakazów Prawa, a świadomość takiej ułomności i bezsilności budzi w ludzkim sumieniu lęk i smutek.

Już jednak prorok Jeremiasz zapowiadał nowe przymierze oraz nowe prawo, które Bóg wypisze w naszych sercach. Proroctwo to spełniło się w dniu zesłania Ducha Świętego. Bóg objawił siebie w Osobie Ducha Świętego i wlał w serca Apostołów obiecane **Nowe Prawo Bożej miłości, które nie ma już budzić w nas lęku, tylko być dla nas pociechą i naszą radością!**

Przypomnijmy sobie teraz, czego o Duchu Świętym nauczają Ojcowie Reformacji.

W Dużym Katechizmie ks. dr. Marcina Lutra, w drugiej części, w trzecim artykule, czytamy, że **rolą Ducha Świętego jest po prostu uświęcanie!** A jak Duch tego dokonuje? Dokonuje tego przez „*Kościół chrześcijański, odpuszczenie grzechów, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny*”.

W Katechizmie czytamy też, że bez pomocy Ducha Świętego nie moglibyśmy dowiedzieć się ani o Chrystusie i dziele naszego zbawienia przez Jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie, ani tym bardziej nie moglibyśmy w Niego uwierzyć.

Więc po to Duch Święty został zesłany, a nam, wierzącym, dany na Chrzcie Świętym, abyśmy mogli poznać Jezusa i otrzymać wiarę. Zatem, bez Ducha Świętego nie byłoby ani Kościoła chrześcijańskiego, ani zwiastowania Ewangelii. W konsekwencji

nie dowiedzielibyśmy się o Jezusie i jego zbawczej męce, śmierci i zmartwychwstaniu, nie usłyszeliśmy też o Bożej łasce, nie byłaby nam dana wiara, więc i nie byłoby nam dane zbawienie.

Z tego krótkiego rozważania wynika, że Duch Święty jest sercem Kościoła, które go ożywia i uświęca, jest dawcą wiary, jest Boską Osobą, która ma nas osobiście pocieszać i umacniać, jest naszym przewodnikiem i nauczycielem, naszą mocą i radością. To tylko On może nas zaprowadzić do Jezusa. Nie zamykamy, więc naszych serc na miłość i na działanie Ducha Świętego, nie zapominajmy o nim, dajmy mu się uświęcać!

Wprawdzie Duch Święty i tak zawsze działa, jak zechce i gdzie zechce, nawet, gdy o Nim nie pamiętamy, nawet, gdy nie kuszą nas natrętne reklamy by świętować dzień Zielonych Świąt. On działa też wtedy, gdy jesteśmy wobec Niego obojętni, gdy nie słyszymy Jego głosu, gdy nas przygniata ogrom codziennych spraw i problemów, gdy nas pochłona natogi, gdy upadniemy i gdy nas paraliżują nasze lęki i choroby, śmierć bliskich, depresja...

Może wtedy Duch Święty jest szczególnie blisko, działa nienachalnie, dyskretnie, lecz jest tuż obok nas, choć go nie widzimy...

I gdy nam jest tak ciężko, gdy wydaje się, że nic nie ma już sensu, gdy pochłonie nas mnóstwo ludzkich spraw i rozterek, wtedy warto się na chwilę zatrzymać i przypomnieć sobie, że oto Jezus zesłał nam **Pocieszyciela, Nauczyciela, Ducha Prawdy i Uświęci-ciała**. W takich chwilach pomódlmy się do Ducha Świętego i dajmy się zaskoczyć, jak bardzo może On odmienić nasze życie i jak bardzo nas uświęcić.



HOLGER SCHÜE/PIXABAY



Być sobą. Być kobietą?

ANTONINA SZCZERBA (L. 16)

Na imię mam Tosia. Mam 16 lat, krótkie blond włosy, około 170cm wzrostu. Interesuję się sztuką, lubię czytać książki i oglądać filmy. Mam wiele marzeń, które stawiam sobie za cele. Jestem też młodą kobietą i już w tym wieku zauważam wiele różnic w traktowaniu płci męskiej i żeńskiej. Feminizm jest obecnie dość powszechnym tematem, wiele się o tym mówi i słyszy, i bardzo dobrze. Uważam, że powinien on być jak najbardziej nagłaśniany.

Różnice są zauważalne już od najmłodszych lat. W przedszkolu od zawsze występuje powtarzający się schemat. Dziewczynki – kolor różowy lub fioletowy, bawią się lalkami, a na bal karnawałowy przebierają się za księżniczki albo wróżki (oczywiście mowa tu o większości). Chłopcy zaś kojarzą się z kolorem niebieskim, plastikowymi autkami, a na balu łatwo jest ich odróżnić po strojach superbohaterów. Już w przedszkolu gdyby chłopiec ubrał różową sukienkę księżniczki, zostałby z pewnością wyśmiany przez rówieśników. „Wyglądasz jak baba”, „płaczesz jak baba”, „kopiesz piłkę i biegasz jak baba”. Chłopcom nie wypada płakać „chłopaki nie płaczą”, mają być twardzi i nie okazywać emocji.

Takie stereotypy przewijają się wśród ludzi, zarówno dzieci jak i dorosłych od bardzo długiego czasu. Zdecydowanie zbyt długiego. Gdy byłam w szkole podstawowej, często Pani nauczycielka przychodziła na lekcję i mówiła „Czy dwóch, silnych CHŁOPCÓW pomoże mi przenieść krzesła?”. Dlaczego to ja nie mogę przenieść krzesła? Przecież to nic wielkiego, mam zdrowe ręce i nogi, dysponuję odpowiednią siłą do przenoszenia rzeczy. „Jesteś dziewczynką, wyprostuj się”, „siedzisz jak chłop, usiądź jak dziewczynka”, „nie krzycz, dziewczynkom tak nie wypada”.

Przeczytałam ostatnio bardzo ciekawy artykuł, w którym była właśnie mowa o tego typu różnicach. Przedstawione w nim było m.in., że trzy razy więcej prac domowych jest wykonywanych przez kobiety niż przez mężczyzn. Mam 16 lat, a już spotkałam się z określeniem „zmywara”, które padło w moim kierunku. „Miejsce kobiety jest w kuchni i przy dzieciach”. Nie umiem specjalnie gotować, a małe dzieci mnie denerwują. Napisałam kiedyś opowiadanie w formie męskiej i została zwrócona mi uwaga, że przecież jestem dziewczynką, powinnam pisać tylko w formie żeńskiej. W artykule przedstawione były także dane, że globalnie kobiety otrzymują o 16% niższe wynagrodzenie niż mężczyźni, a w niektórych krajach jest to nawet 35%. Zaledwie 6% kobiet otrzymało nagrodę Nobla, a tylko dwie dostały Oscara za reżyserię.

Mam 16 lat, co ja mogę wiedzieć o prawdziwym życiu? Ale już w tym wieku zdążyłam zauważyć naprawdę dużo. Chcę o to walczyć, będę walczyć o równość. Zarówno między kobietami, jak i mężczyznami. Między człowiekiem a człowiekiem. Noś co chcesz, bądź kim chcesz, kochaj kogo chcesz, rób to, co cię uszczęśliwia. Bądź sobą. Nikt nie powinien tego zakazywać.



COTTONBRO/PEXELS



Siła

DARIA STOLARSKA

Na początku tego roku byłam trochę podłamana. Choć skończyłam kurs na testera oprogramowania i zdałam bardzo trudny egzamin ISTQB, nie miałam pracy i nawet widoków na nową, bo zwyczajnie nie było ofert.

Czułam się zbyt słaba, bezradna, żeby zawalczyć o swoje. W ogóle czułam się zbyt słaba na cokolwiek. Nie byłam w depresji, po prostu brakowało mi siły napędowej, żeby coś zmienić. Postanowiłam wtedy, że tę upragnioną siłę jakoś w sobie odnajdę i przywołam.

Minęło pół roku. Mam super pracę, w której się odnajduję zarówno w zadaniach, jak i wśród ludzi. Czuję się pewna siebie. Chcę podejmować nowe wyzwania zawodowe i prywatne. Zmieniłam kolor włosów na różowy i nie było to podyktowane chwilową zachcianką, tylko przemyślaną decyzją, której teraz – po miesiącu – nie żałuję.

To było pół roku odkrywania w sobie pokładów siły. Z tej okazji zamówiłam sobie bransoletkę, która ma mi o tej sile przypominać. Będę ją nosić. Codziennie.



co ludzkie

ARKADIUSZ ŚCIEPURO

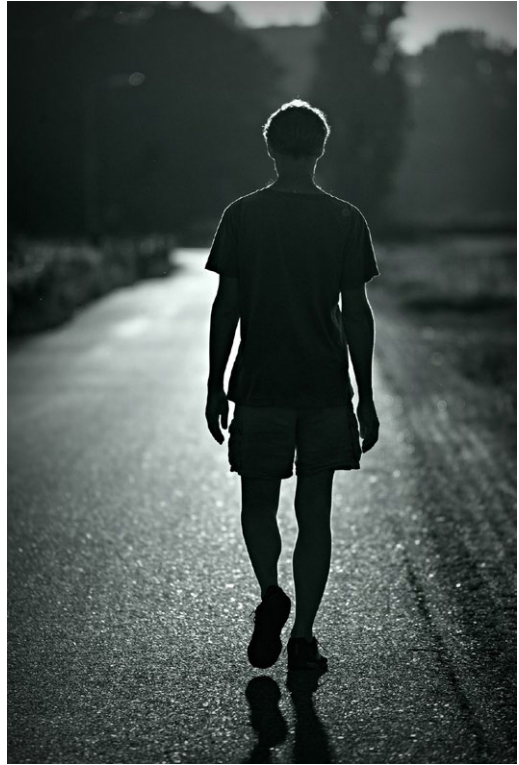
tylko człowiek
potrafi umrzeć z przejedzenia
gdy tuż obok
na wyciągnięcie dłoni
umiera drugi
z głodu

tylko człowiek
będzie innego torturował
by uzyskać oczekiwane zeznania
albo zniszczy mu życie
kierując się dobrem firmy
albo podstawia nogę na ostatniej prostej

tylko człowiek
istnieje w myśl kieruje się wolą
czuje się w obowiązku
wie że tak właśnie powinien
ma dług do spłacenia
i po prostu nie potrafiłby inaczej

tylko człowiek
może też zabić tak dla przyjemności
bo mu się nudziło
bo tu się nie lubi obcych
bo ojczyzna bo bóg bo partia
bo barwy klubu

bo dobrze zapłacać



MABEL AMBER/PIXABAY

Neoliberal

AGNIESZKA ŚCIEPURO

Wyszłam na spacer. Nagle, ujrzałam dziwną scenę.

Gołębia popychanego dziobem przez WIELKIEGO CZARNEGO PTAKA. Nie mogłam rozpoznać, czy gołąb to młodziak, któremu starszy brat pomaga chodzić czy dorosły ptak, czegoś jednak pozbawiony.

Podeszłam bliżej. Nieforemny dorosły gołąb nie miał ogona. Jego rzekomy opiekun zaś, wyrywał żywe mięso z miejsca porastanego kiedyś przez pióra. Dachowiec zamiast tylnych skrzydeł miał krwawiący kadłub.

Starał się uciekać przed WIELKIM CZARNYM PTAKIEM. Ale nie dawał rady.

Po chwili ruszył powoli ku pobliskim krzewom.



Pożegnanie - Kurt Góral

W dniu 6 kwietnia tego roku pożegnaliśmy na Cmentarzu Osobowickim Kurta Górala, długoletniego radnego naszej parafii. Zmarł on po ciężkiej chorobie w wieku 74 lat. Żegnała go rodzina, przyjaciele i grono parafian, a uroczystościom pogrzebowym przewodzili ks. bp Ryszard Bogusz oraz ks. proboszcz Marcin Orawski.

Wielu z nas znało Kurta Górala jako człowieka szczerze oddanego naszej wrocławskiej parafii i nigdy nie odmawiającego pomocy. Był cenionym budowląncem i jako wielki fachowiec w tej dziedzinie oddawał parafii wielkie przysługi.

Aktywnie działał także w Cechu Rzemiosł Budowlanych, będąc też długoletnim przewodniczącym Rady Nadzorczej Spółdzielni Rzemieślniczej Usług i WYROBÓW RÓŻNYCH. Nad grobem z żalem żegnały Kurta Górala również władze cechu budowlanego oraz grono kolegów ze sztandarem cechu.

Janusz Witt



Nowy członek Rady Parafialnej



31 maja 2021 odbyło się posiedzenie Rady Parafialnej, podczas której na miejsce śp. Kurta Górąla wprowadzono Marcina Sikorę.

Nabożeństwo telewizyjne

Wszystko, co dobre, ma swój koniec. W tym wypadku zarówno początek, jak i koniec miały miejsce we Wrocławiu. Mowa o regularnych transmisjach ewangelickich nabożeństw w TVP 3, które były jednym z niewielu dobrych efektów pandemii. Te transmisje początkowo odbywały się podczas zamknięcia kościołów w czasie pierwszej fali. Po otwarciu kościołów miały stanowić alternatywę dla osób, które musiały zachować szczególną ostrożność i unikać dużych skupisk ludzi. Dla wielu osób okazały się jednakże okazją do zauważenia bogactwa i różnorodności naszego Kościoła. Transmisje odbywały się z parafii małych i dużych, z miast i wsi z różnych regionów kraju. Dzięki nim mogliśmy „odwiedzić” kościoły, do których pewnie nigdy nie byłoby okazji fizycznie dotrzeć. Dlatego każde nabożeństwo było nieco inne – czy to z powodu lokalnych zwyczajów liturgicznych, czy występów artystów, czy choćby atmosfery samego miejsca, w którym się odbywały.

Parafia Opatrzności Bożej miała przywilej bycia pierwszą i zaszczyt bycia ostatnią, z której transmitowano nabożeństwa. Pierwsze nagranie odbyło się w stanie całkowitego lockdownu, w zasadzie bez uczestnictwa zboru. Ostatnie nabożeństwo (31 maja 2021 r.) zostało nagrane już przy znaczącej – na tyle na ile pozwalały limity sanitarne – obecności parafian. Ta różnica sprawiła, że ton nabożeństwa był inny. Pierwsze nabożeństwo było wyrazem nadziei wobec niewiadomej. Pytaliśmy, jak sobie poradzimy? W ostatnim nabożeństwie ta nadzieja była świadoma. Kolejna fala pandemii minęła, a my już przeorganizowaliśmy życie tak by sobie poradzić, ale też zapłaciliśmy za to wielką cenę.

Ks. Marcin Orawski podczas kazania opowiadał o niechętnym proroku Jonaszu. W jego historii, napięciu między powierzonym mu zadaniem, a niechęcią i w jego frustracji można było dostrzec obraz wielu z nas, chrześcijan XXI wieku. Mamy powierzone nam zadanie głoszenia Ewangelii, troski o bliźnich i świat. Stoimy wobec wielkich wyzwań, ale możemy czuć zmęczenie, frustrację. Bóg jednak idzie z nami przez całą drogę, tak jak szedł z Jonaszem, pomimo jego buntu i mówi do nas nawet w tych najtrudniejszych doświadczeniach.

Nadzieję wypływającą z Bożej obecności było słyszeć w oprawie muzycznej. Jak zawsze podstawą były organy, na których grał nasz niezawodny kantor, Dawid Ślusarczyk. Towarzyszyli mu: na skrzypcach Tomasz Kwieciński; wokalnie Julietta i Jacek Springerowie. Dzięki tym wyjątkowym artystom nabożeństwo zyskało niecodzienny charakter i było godnym zakończeniem cyklu transmisji telewizyjnych.

Nabożeństwo wyemitowano 6 czerwca o godz. 15.50 w TVP3



Konfirmacja



W niedzielę 23 maja nasza parafia przeżywała radosne święto Konfirmacji, na które, z powodu pandemii, czekaliśmy od zeszłego roku. Dwanaścioro młodych ludzi ślubowało wierność Bogu i Kościołowi. Tegoroczna konfirmacja z powodu trwającej pandemii i obostrzeń została podzielona na dwa nabożeństwa. Podczas pierwszego, w którym udział mogli wziąć parafianie, Konfirmanci zostali przedstawieni i zdali egzamin konfirmacyjny. Podczas drugiego nabożeństwa w którym wzięły udział rodziny konfirmantów, młodzi członkowie naszej parafii złożyli ślubowanie i przystąpili do Stołu Pańskiego.

Z głębi naszych serc życzymy im by Kościół był dla nich miejsce w którym mogą się realizować i znajdować wsparcie.





fot. Janusz Malik

Piknik rodzinny

CCOVID powoli daje nam spokój i odchodzi w przeszłość zapomnienia. Nawet jeśli to tylko chwilowa przerwa na oddech, i tak wszystkich nas cieszy, dlatego w pierwszy wolny, ciepły dzień, czyli katolickie Boże Ciało, zostaliśmy zaproszeni na piknik rodzinny do Sulistrowiczek. Jak zwykle była to działka gościnnej rodziny naszego kuratora – Jacka Sowy. Wokół niej powstają wprawdzie mieszkalne wille, ale ona sama pozostaje, na nasze szczęście, działką rekreacyjną, coraz piękniejszą i dogodniejszą do wielogodzinnych imprez plenerowych.

Przyjechało nas kilkanaście rodzin – z dziećmi lub bez - za to wszyscy z prowiantem – kiełbaskami do pieczenia nad ogniskiem, sałatkami i ciastami, którymi chętnie dzieliliśmy się z innymi. Były oczywiście spacery i gry, bujanie się w hamakach i dużo, dużo rozmów.

Spotkanie pomogło odświeżyć kontakty nieco zatęchłe przez pandemię, zacieśnić je, a może i nawiązać nowe.

Dziękujemy gospodarzom za ten piękny dzień, Iwonce Orawskiej za zorganizowanie pikniku, a wszystkim obecnym za miłe towarzystwo! Do zobaczenia na następnym plenerowym spotkaniu!

JKB





Ślady na piasku

We śnie szedłem z Panem brzegiem morza, oglądając na ekranie nieba całą przeszłość mego życia.

Po każdym z minionych dni zostawały na piasku dwa ślady, mój i Pana.

Czasem jednak widziałem tylko jeden ślad, odcisnięty w najcięższych dniach mego życia.

I rzekłem:

„Panie, postanowiłem iść zawsze z Tobą, a Ty przyrzekłeś być zawsze ze mną.

Czemu zatem zostawiłeś mnie samego wtedy, gdy było mi tak ciężko?”

Odrzekł Pan: „Synu, wiesz, że Cię kocham i nigdy Cię nie opuściłem.

W te dni, gdy widziałeś tylko jeden ślad, ja niosłem Ciebie na moich ramionach”.

Możesz czuć się czasem samotny, ale pamiętaj, nigdy nie jesteś sam!



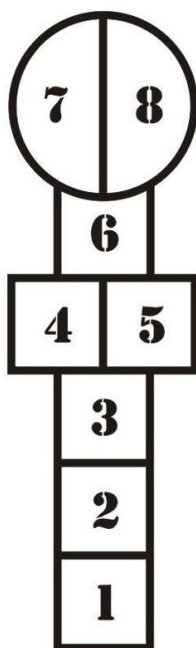
PEXELS/PIXABAY

Wakacyjne gry

KLASY

Na ziemi (betonie lub asfalcie) rysujemy diagram (zobacz poniżej), numerując jego pola od 1 do 9. Można wykroczyć poza 9, jeżeli znacie dalsze cyfry, i liczba pól w diagramie na to pozwala. Każde pole to jedna klasa. Zabawę rozpoczynamy, rzucając kamyk lub monetę na pierwsze pole. Gdy zawodnik trafi, zaczyna skakać na jednej nodze, kolejno po wszystkich ponumerowanych polach, ale może skakać także wyrywkowo. W dwa pola, które są położone obok siebie, wskakuje się jednocześnie, w rozkroku, po jednej nodze w polu. Gdy uczestnik zabawy doskoczy do ostatniego pola, robi w miejscu („w powietrzu”) skok z obrotem i wraca, skacząc do początku planszy, zabierając po drodze kamyczek. Następnie zawodnik rzuca kamykiem na drugie pole i skacze po planszy, tam i z powrotem, analogicznie do pierwszego razu. Potem rzuca kamykiem na trzecie pole, i tak dalej.

Zawodnik traci ruch w momencie, gdy nadeptnie na linię, wykroczy poza nią (nie utrzyma się w polu) lub nie trafi kamykiem w odpowiednie pole. Kamyk nie może także dotknąć linii klasy lub wypaść poza nią. Jeżeli, niestety, tak się stanie, jest to „skucha”, i rzucającemu przepada kolejka. Po jej odzyskaniu zaczyna grę, rzucając w to pole, w które ostatnio nie trafił, lub którego nie obskoczył. Wygrywa osoba, która jako pierwsza „ukończy szkołę” czyli zaliczy wszystkie klasy.



PODCHODY

Zabawa polega na tym, że jedna drużyna ucieka, a druga musi ją dogonić. Zasady można modyfikować w zależności od liczby uczestników, ich wieku i terenu, na którym odbywa się gra. Ogólne podstawy będą jednak zawsze podobne:

Tworzymy dwie drużyny, np. z jednej, czteroosobowej rodziny (dwoje dorosłych i dwójka dzieci). Wtedy w każdej z drużyn jest rodzic w parze z dzieckiem. Ustalenie, która drużyna ucieka, a która tropi, następuje poprzez losowanie bądź głosowanie. Grupa uciekająca zostawia ślady, które mają nakierować pogoń na cel. Znakiem może być strzałka z patyków ułożonych na ziemi, karteczka ze wskazówką, zadanie, którego wykonanie będzie podpowiedzią i wiele innych. Wszelkie wskazówki powinny być oczywiście dostosowane do wieku graczy. Warto też, by dzieci mogły szybko rozwikłać zagadkę czy odnaleźć znak, by gra dynamicznie posuwała się do przodu. Grupa pościgowa wyrusza 15-30 min. po grupie uciekającej.

Wygrywa drużyna tropiąca, jeżeli wykona wszystkie zadania i uda się jej odnaleźć uciekinierów w określonym czasie, przed dotarciem do wyznaczonego celu. Gdy zadania nie zostaną rozwiązane, to wtedy wygrywa drużyna uciekająca.



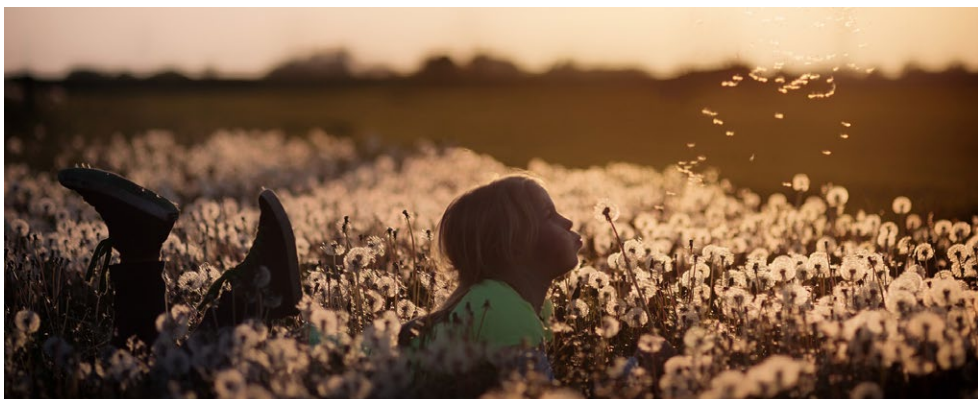
CIUCIUBABKA

Osobie, która zostaje Ciuciubabką, zasłaniamy oczy chustką materiałową. Pozostali uczestnicy zabawy obracają ją lekko, kilka razy, wypowiadając słowa: Ciuciubabko kręć się kręć... i następnie szybko się rozbiegają, żeby Ciuciubabka ich nie złapała. Ona, poruszając się po omacku, kieruje się głównie dochodzącymi głosami. Osoba, która zostanie złapana przez Ciuciubabkę, przejmuje jej rolę.



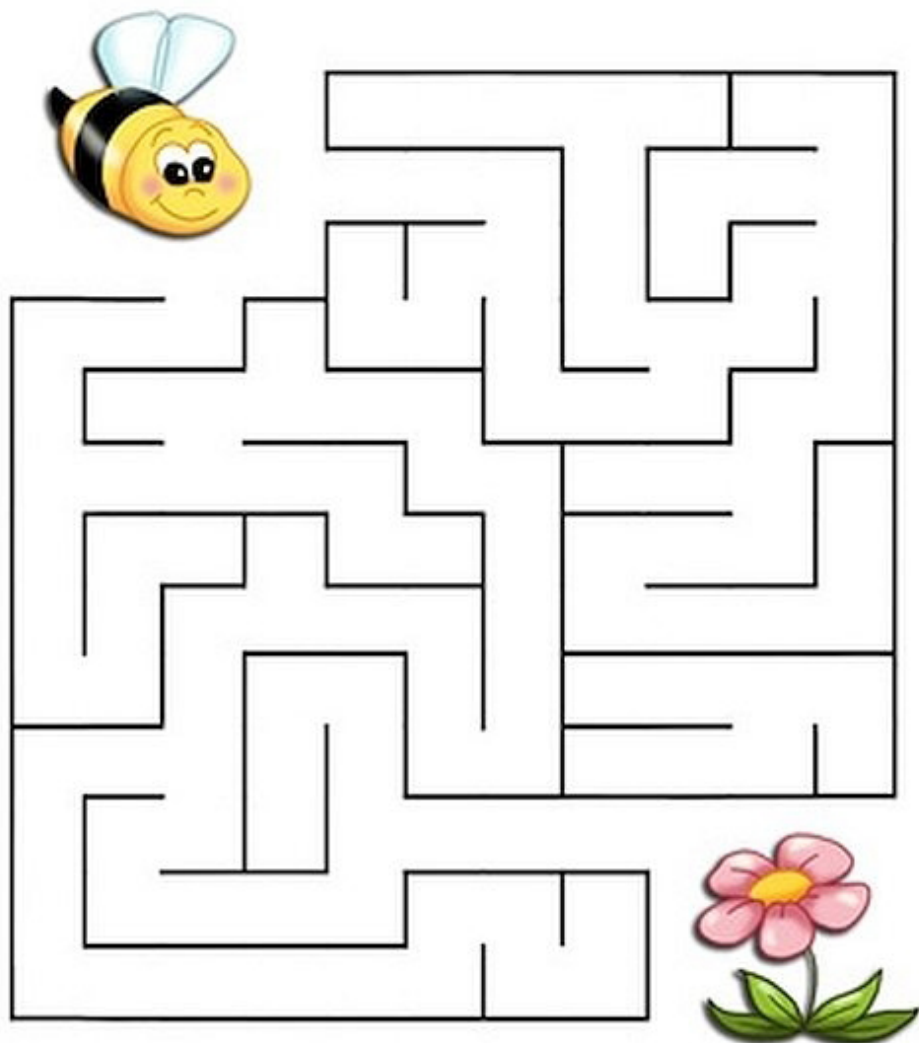
W KAMYKI

Jest to gra zręcznościowa. Można w nią grać w pomieszczeniu i na dworze, na łóżku i na podłodze... Podłoże powinno być równe i dość miękkie, więc najlepiej rozłożyć koc. Każdy gracz ma pięć kamyków, które można pozierać na podwórku, na tyle małych, aby mieściły się w dłoni. Rozgrywka składa się z serii rzutów, które wykonuje się po kolei, aż do skuszenia. Wówczas grę przejmuje kolejny zawodnik. Kto skusi, czeka na swoją kolejkę i kontynuuje grę od miejsca, w którym skusił. Wygrywa ten zawodnik, który najszybciej zakończy całą serię rzutów. Należy cztery kamyki rozrzuć na ziemi, na kocu lub stole. Piąty kamień, zwany „matką” albo „świnką”, zawodnik ma w dłoni i podrzuca go do góry. Musi szybko zebrać z koca jeden z kamyków, a następnie, tą samą ręką, złapać spadający kamień. W ten sposób zbiera kolejno wszystkie kamyki. Następnie podrzuca kamień „matkę”, zbiera od razu dwa kamyki, łapie kamień... I jeszcze raz podrzuca ten kamień, aby zebrać dwa pozostałe kamyki. Kontynuuje grę, podrzucając kamień i zbierając trzy kamyki, przed jego złapaniem. Następnie zbiera pozostały kamień. Kończy serię, podrzucając kamień, zbierając od razu wszystkie cztery kamyki, i łapie kamień „matkę”.



Znanych jest jeszcze wiele innych zabaw i gier podwórkowych, jak na przykład gra w kabel, w gumę, w berka, w chowanego... Życzę więc udanej zabawy!

Nareszcie lato... Pomóż pszczołce znaleźć drogę w labiryncie, aby doleciała do kwiatka.



Koktajl

Mam dla Ciebie coś superowego. Przepis na prawdziwe danie, który odczytasz sam/sama, nawet jak czytać nie umiesz. To ilustrowany przepis na danie, które możesz wykonać samodzielnie, własnymi rękami, ale pod opieką rodzica. To co, do dzieła!

KOKTAJL Z MAGICZNĄ MOCĄ



przygotowanie: 10 min



liczba porcji: 4

Wypij ten koktajl na podwieczorek, a zyskasz super moc, dzięki której będziesz mieć energię do skakania i biegania.

PRZYBORY



BLENDER KIELICHOWY

SKŁADNIKI



100 G LIŚCI ŚWIŻEGO SIEDYNAKU



MANGO



POMARAŃCZE



WODA



KURKUMA

SZCZYPOTA PIEPRZU
UWOLNI MOC
KURKUMY.



z magiczną mocą!



A co Ty na to, by samemu taki przepis narysować? Spróbuj stworzyć taki ilustrowany przepis na swoje ulubione danie. Podpatrz, a następnie narysuj, jak to danie przygotowuje mama lub tato. Później daj ten przepis innej dorosłej osobie. Ciekawe, czy uda się jej zrobić to danie, korzystając z Twoich instrukcji?



Znani polscy ewangelicy (12)

BARTŁOMIEJ GÓRSKI

Józef Longin Słowiński

Kolejną postacią, którą chciałbym państwu przedstawić w ramach cyklu o polskich ewangelikach, jest Józef Longin Słowiński herbu Krakowczyk. Był on, co prawda, kalwinem a nie luteraninem, jednak warto poznać historię jego życia.

Józef Słowiński urodził się 15 marca 1777 r. w Warszawie, w rodzinie urzędnika królewskiego i adwokata, Cypriana Słowińskiego. Uczył się w Szkole Rycerskiej, a po wybuchu insurekcji kościuszkowskiej w 1794 r. wstąpił do wojska powstańczego i wziął udział w walce o Warszawę. 1 maja tego roku uzyskał stopień podporucznika. Następnie walczył w korpusie Jana Henryka Dąbrowskiego, aż do kapitulacji w lutym 1795.

W roku 1799, po kilku latach spędzonych w majątku rodziców pod Sieradzem (zabór pruski) wstąpił do armii pruskiej. Początkowo służył jako podoficer, w 1801 r. awansował na podporucznika, a w 1810 na porucznika. Zdobył w tych latach przyjaźń swego dowódcy, gen. ks. Augusta Pruskiego, który potem wielokrotnie mu pomagał, m.in. w sprawie uwolnienia z niewoli rosyjskiej (1813). Podczas wojny 1806–1807 dowodził półbaterią składającą się z 3 dział 6-funtowych i kilkakrotnie wyróżnił się w walce. Za męstwo na polach bitewnych, ale przede wszystkim za swój wyczyn podczas walk pod Wackern 8 lutego 1807, odznaczony został 29 maja 1807 orderem Pour le Mérite przez króla Fryderyka Wilhelma III. Za jego panowania Słowiński otrzymał ten order jako kolejny, 199. oficer armii pruskiej. Służbę w tej armii zakończył w lutym 1811, podając się do dymisji.

W połowie roku 1811 wstąpił do Armii Księstwa Warszawskiego i w stopniu kapitana został szefem szwadronu w pułku artylerii konnej. W czerwcu 1812 roku wziął udział w wyprawie Napoleona na Moskwę, przeciw Imperium Rosyjskiemu. Autorzy pamiętników opisują, że dzielnie walczył, dowodząc podległymi mu żołnierzami. W bitwie pod Borodino (5 września 1812) został tak poważnie ranny w nogę, że musiano mu ją amputować i odtąd poruszał się o kuli. Dostał się do niewoli rosyjskiej, skąd zwolniono go w 1813 r. Za kampanię moskiewską został podwójnie odznaczony: Krzyżem Kawalerskim Orderu Virtuti Militari (polskie odznaczenie) i został Kawalerem Legii Honorowej (odznaczenie francuskie).

Po powrocie do Warszawy objął (w stopniu podpułkownika) stanowisko dyrektora Arsenatu Budowniczego w Królestwie Polskim i zajmował je do połowy 1820 roku. We wrześniu 1820, już w stopniu pułkownika, został komendantem Szkoły Wojskowej Aplikacyjnej.

Po wybuchu powstania listopadowego usiłował początkowo powstrzymać wychowanków od udziału w nim, obawiając się jego szybkiego upadku i grożących represji, jednakże w miarę rozwoju wydarzeń przyjął stanowisko dowódcy artylerii garnizonu warszawskiego. Wiosną 1831 powołano go na stanowisko dyrektora wydziału artylerii Komisji Rządowej Wojny. Mimo, że cieszył się dużym autorytetem, to jednak jako inwalida nie był angażowany do służby liniowej. Dopiero w lipcu 1831, na swoją prośbę, został dowódcą reduty nr 56 na Woli. W sierpniu, w miarę zbliżania się wojsk rosyjskich do Warszawy, awansowano go na generała brygady i powierzono dowodzenie obroną Woli.

6 września Rosjanie skierowali główne uderzenie właśnie na Wolę, atakując ją 11 batalionami piechoty, wspartymi 76 działami. Reduta, która miała tylko 12 dział, broniła 1300 żołnierzy. Kilkugodzinna obrona Woli prowadzona przez Sowińskiego nie miała żadnych szans powodzenia wobec przewagi wroga. Dokładne okoliczności śmierci generała Sowińskiego nie są znane. Jedna z wersji mówi o śmierci przed ołtarzem w kościele, inna o śmierci przy armacie, gdy uwięzła drewniana noga generała. Władze rosyjskie publicznie podały jednak wersję o zabiciu generała na posterunku bojowym, i tę wersję uwiecznił Wojciech Kossak na obrazie *Gen. Sowiński na szaniecach Woli* oraz Juliusz Słowacki w utworze *Sowiński w okopach Woli*. W rzeczywistości, w trakcie szturm reduty wolskiej po wdarciu się tam wroga, doszło do walki na bagnety, a polska artyleria, która wroga raziała kartaczami, zamilkła. Część Polaków zginęła w walce, część poddała się, inni uciekli do kościoła. Grupa żołnierzy z gen. Sowińskim otrzymała propozycję kapitulacji, którą generał przyjął. Gdy Polacy złożyli broń, w plecy Rosjan padła salwa od strony kościoła. Rosjanie uznali to za podstęp i bagnetami wymordowali bezbronnych Polaków. Najprawdopodobniej w tej rzezi zginął także generał.

Druga żona gen. Sowińskiego, Katarzyna ze Schraederów, kalwinistka (1776–1860), którą poślubił w 1815 r. po wcześniejszym uzyskaniu rozwodu z Henriettą von Brockhausen, na wieść o śmierci męża udała się na Wolę. Szukała jego ciała, ale nigdy go nie odnaleziono. Po paru dniach jakiś żołnierz rosyjski odniósł wdowie łaskę generała. Jej pogrzeb, który odbył się w czerwcu 1860 r. na warszawskim cmentarzu kalwińskim, zgromadził olbrzymie rzesze mieszkańców stolicy i był pierwszą manifestacją patriotyczną po roku 1831. Oba małżeństwa Sowińskiego były bezdzietne.



WIKIPEDIA



Historia zespołu parkowo-szkolnego Ewangelickiego Centrum Diakonii i Edukacji (cz. 2)

JOANNA BRZASTOWSKA

Szkoły dla niepełnosprawnych przy ul. ks. Marcina Lutra (cd.)

W 1999 roku Zakład Szkolenia Inwalidów przejęła Diecezja Wrocławska Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP, która w celu jego prowadzenia powołała do życia Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Nazwa i prawna postać Centrum ulegały zmianom – najpierw stało się ono Ewangelickim Centrum Diakonii i Edukacji, a później Fundacją Ewangelickie Centrum Diakonii i Edukacji im. ks. Marcina Lutra (2017).

W chwili przejęcia szkół przez Diakonię działały tutaj szkoły: Liceum Ekonomiczne, Liceum Ogólnokształcące i Zasadnicza Szkoła Zawodowa kształcąca w zawodach – spawacz, elektromonter oraz krawiec. Stopniowo, niektóre istniejące kierunki kształcenia zawodowego ulegały likwidacji ze względu na małe zapotrzebowanie na rynku pracy, powstały natomiast nowe, m.in. introligatorski i pracownika pomocniczego obsługi hotelowej. Obecnie działają tutaj szkoły publiczne: Szkoła Podstawowa Specjalna powstała z istniejącego do reformy Gimnazjum Specjalnego (2019), Liceum Ogólnokształcące Integracyjne powstałe z przekształconego Gimnazjum Integracyjnego, Liceum Ogólnokształcące Specjalne, Technikum Ekonomiczne Specjalne, Szkoła Przysposabiająca do Pracy, Branżowa Szkoła I stopnia kształcąca w zawodach: operator procesów introligatorskich, krawiec, pracownik pomocniczy obsługi hotelowej. Ponadto Fundacja Ewangelickie Centrum Diakonii i Edukacji prowadzi Polsko-Niemiecką Niepubliczną Szkołę Podstawową (z uprawnieniami publicznej) i przedszkole „Wesołe Nutki”. Uczniowie spoza Wrocławia mieszkają w Niepublicznym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym, posiłków dostarcza do tutejszej stołówki firma cateringowa.

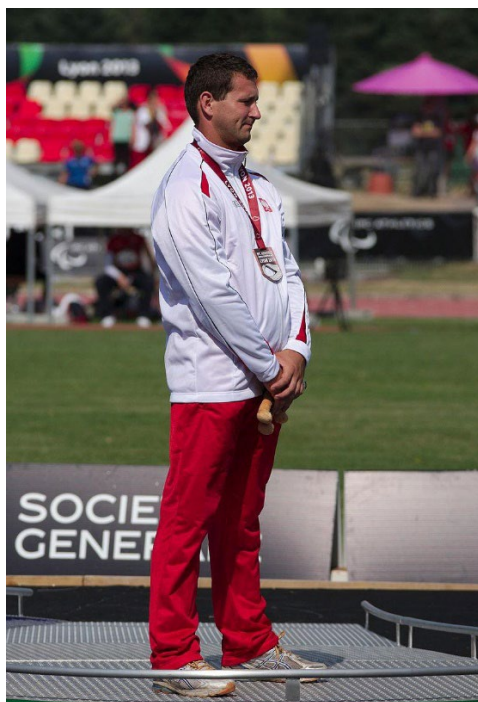
Uczniowie uczą się w dobrze wyposażonych salach. W części gabinetów są tablice interaktywne, działa internetowa sieć szkolna, pracownia komputerowa i językowa. Szkoła branżowa dysponuje warsztatami z bogatym wyposażeniem. Przyszli pracownicy hotelarstwa uczą się w ćwiczebnym, w pełni urządzonym pokoju hotelowym z łazienką. Na

potrzeby szkoły podstawowej dla uczniów mających orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego jesienią 2019 roku powstała pracownia integracji polisensorycznej i sala gimnastyczna. Bogato wyposażona biblioteka (20 tysięcy woluminów) służy swymi zbiorami i uczniom, i nauczycielom.

Oprócz rehabilitacji ruchowej dodatkowo prowadzone są zajęcia Aikido i sekcja podnoszenia ciężarów. W Niepublicznym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym działa kółko szachowe, teatralne, dyskusyjno-filmowe, plastyczne, tenisa stołowego, a także Klub Aktywności Społecznej.

Uczniowie szkół odnoszą liczne sukcesy w sporcie. W gablotach cieszą oczy statuetki za pierwsze miejsca zajmowane w zawodach w podnoszenia ciężarów leżąc i turniejach szachowych. Do czołówki polskich sportowców paralekkoatletyki należy m.in. absolwent naszego Liceum Ogólnokształcącego **Paweł Piotrowski** – czterokrotny medalista igrzysk paraolimpijskich, pięciokrotny mistrz świata i trzykrotny mistrz Europy.

W 2019 roku uczeń Technikum Ekonomicznego **Jakub Mirosław** zajął VIII miejsce w pchnięciu kulą na Paralekkoatletycznych Mistrzostwach Świata w Dubaju, tym samym znalazł się w ścisłej czołówce. Jego kolega i również uczeń Zespołu Szkół Fundacji ECDiE Wiktor Kędzia zajął tam miejsce dziewiąte w podnoszeniu ciężarów, a podczas XXXI Międzynarodowych Zawodów w Podnoszeniu Ciężarów „Srebrna Sztanga” osiągnął imponujący wynik 150 kg w wyciskaniu sztangi leżąc, jest więc nieoficjalnym rekordzistą Europy w kategorii juniorów. W tym samym 2019 roku odbyły się Drużynowe Mistrzostwa Polski, podczas których Wiktor będąc częścią drugiej drużyny „Startu Wrocław” zdobył brązowy medal.



fol. Wikipedia Commons



fol. ze zbiorów Jakuba M.

Technikum Ekonomiczne od wielu lat uczestniczy w programie „Dzień Przedsiębiorczości”, jego Komitet Honorowy kilkakrotnie nadawał mu tytuł Najaktywniejszej Szkoły. Ostatni raz w 2019 r. W lutym 2020 roku przedstawiciele szkoły odebrali dyplom i złotą statuetkę.

Uczennica Branżowej Szkoły I stopnia Marzena Sz. w roku szkolnym 2017/2018 zajęła pierwsze miejsce w Ogólnopolskim Międzyszkolnym Konkursie Pracownika Pomocniczego Obsługi Hotelowej „TAK – SPRAWNI W ZAWODZIE” w Kołobrzegu.

Szkoły Fundacji biorą udział w licznych programach europejskich: „Poprawa warunków nauki w szkołach ponadgimnazjalnych prowadzonych przez Fundację Ewangelickie Centrum Diakonii i Edukacji im. ks. Marcina Lutra poprzez doposażenie w nowoczesny sprzęt dydaktyczny dwóch pracowni komputerowych i matematycznych, chemicznej oraz przyrodniczej, a także kompleksowego wyposażenia pracowni gastronomicznej celem utworzenia w szkołach zawodowych warunków zbliżonych do rzeczywistego środowiska pracy zawodowej”; „Podniesienie efektywności kształcenia zawodowego w szkole Fundacji ECDiE”; Erasmus+. Niedawno Fundacja rozpoczęła realizację projektu pn. „Utworzenie i realizacja zadań CKZiU w placówkach Fundacji ECDiE”, którego celem jest zwiększenie efektywności kształcenia zawodowego zgodnie z potrzebami rynku pracy oraz zwiększenie szans na zatrudnienie uczniów Szkoły Branżowej I stopnia i uczniów Technikum Ekonomicznego prowadzonych przez Fundację. Osiągnięcie założonego celu możliwe będzie m. in. dzięki realizacji praktyk zawodowych bezpośrednio u pracodawców, utworzeniu Punktu Informacji i Kariery, doposażeniu w nowoczesny sprzęt pracowni krawieckiej, a także szeregu działań skierowanych na podnoszenie kompetencji nauczycieli.

W ramach pomocy społecznej na terenie centrum są prowadzone Warsztaty Terapii Zajęciowej „Przystań”, Całodobowe Placówki Opiekuńczo-Wychowawcze „Tęcza” i „Opoka” oraz Dom Pomocy Społecznej „Miłosierny Samarytanin”. Działają także przedszkole „Wesołe Nutki”.

Fundacja udzieliła również gościny dwóm Szkołom Specjalnym, na bazie których powstał w 2004 roku Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 1, funkcjonujący tutaj do 2019 roku.



fol. Joanna Brzastowska

**ZESPÓŁ SZKÓŁ i PLACÓWEK FUNDACJI
EWANGELICKIE CENTRUM DIAKONII
i EDUKACJI im. ks. MARCINA LUTRA
ZAPRASZA DO**

SZKÓŁ PUBLICZNYCH:

**SZKOŁY PODSTAWOWEJ
oraz
szkół ponadpodstawowych:**

**LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO
TECHNIKUM EKONOMICZNEGO
BRANŻOWEJ SZKOŁY I STOPNIA
kształcącej w zawodach:**

- operator procesów introligatorskich
- krawiec
- pracownik pomocniczy obsługi hotelowej

**Uczniom spoza Wrocławia zapewniamy miejsce
w Niepublicznym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym
(internacie).**

**Fundacja Ewangelickie Centrum Diakonii i Edukacji
im. ks. Marcina Lutra, 54-239 Wrocław, ul. ks. M. Lutra 2-8
tel. (71) 782-37-40, fax (71) 7982601
szkola@diakonia.pl www.diakonia.pl/edukacja/**

Jubileusz naszej Dzielnicy Wzajemnego Szacunku



JANUSZ WITT

Piszę ten felieton w maju, wreszcie zrobiło się ciepło, już kwitną bzy. Dwa lata temu, i wcześniej, w tym miesiącu dużo się działo w naszej wrocławskiej parafii! Odbływały się spotkania z okazji „Festiwalu Kultury Protestanckiej”, przyjmowaliśmy naszych przyjaciół z Holandii i Niederschönhausen albo jechaliśmy do Niemiec na „Kirchentag”. Nasz kościół odwiedzały grupy młodzieży, a po nabożeństwach siadywaliśmy na naszym patio, planując wakacyjne wyjazdy.

Niestety, przez ten nieszczęsny COVID-19, wszystkie te spotkania, tak ważne i ożywiające życie w parafii, uległy zamrożeniu. Ale dziś pokazało się światełko w tunelu. Jest już nas coraz więcej na nabożeństwach, nasz hotel zaczyna przyjmować gości, a w Święto Zesłania Ducha Świętego odbędzie się konfirmacja. To chyba oznacza, że jako parafia i wspólnota przetrwaliśmy ten najgorszy czas!

W kwietniu złożyliśmy (ks. Paweł Mikołajczyk i ja) wieniec przed pomnikiem ku czci Bohaterów Getta, czyniąc to w imieniu całej Dzielnicy Wzajemnego Szacunku. Przyznam się, że czułem wtedy radość oraz pewnego rodzaju dumę, że możemy to zrobić, bo stojąc przed tym pomnikiem pomyślałem sobie też o moich żydowskich kolegach, z którymi jako ośmioletni chłopiec bawiłem się na ulicy przed naszym kościołem w Wieluniu. Zniknęli nagle – do dziś pamiętam dobrze ten dzień i już na zawsze pozostanie on w mojej pamięci. Od tamtych strasznych czasów minęło wiele lat i oto stał się we Wrocławiu jakby cud, bowiem my, chrześcijanie: katolicy, ewangelicy i prawosławni, od lat współpracujemy w naszej Dzielnicy z tą garstką Żydów, która tu mieszka i modli się w swojej Synagodze. Spotykamy się od 25 lat i właśnie niedawno skromnie obchodziliśmy jubileusz tej inicjatywy. A pomysłodawcą tego, aby rozpocząć ze sobą dialog, abyśmy, jak to określił trafnie ks. prof. Tischner, „wyszli z tych naszych kryjówek i zbliżyli się do siebie”, był Kichler, wtedy członek zarządu Gminy Żydowskiej.

Oczywiste jest, że wszystkie kontakty w ramach Dzielnicy są ważne, ale chyba najważniejsze są nasze kontakty z gminą żydowską. Karl Barth (szwajcarski teolog, 1886 – 1968) napisał kiedyś te słowa:

„Nie wolno nam zapomnieć, że ostatecznie tylko jeden jest w rzeczywistości wielki problem ekumeniczny: nasze związki z judaizmem”.

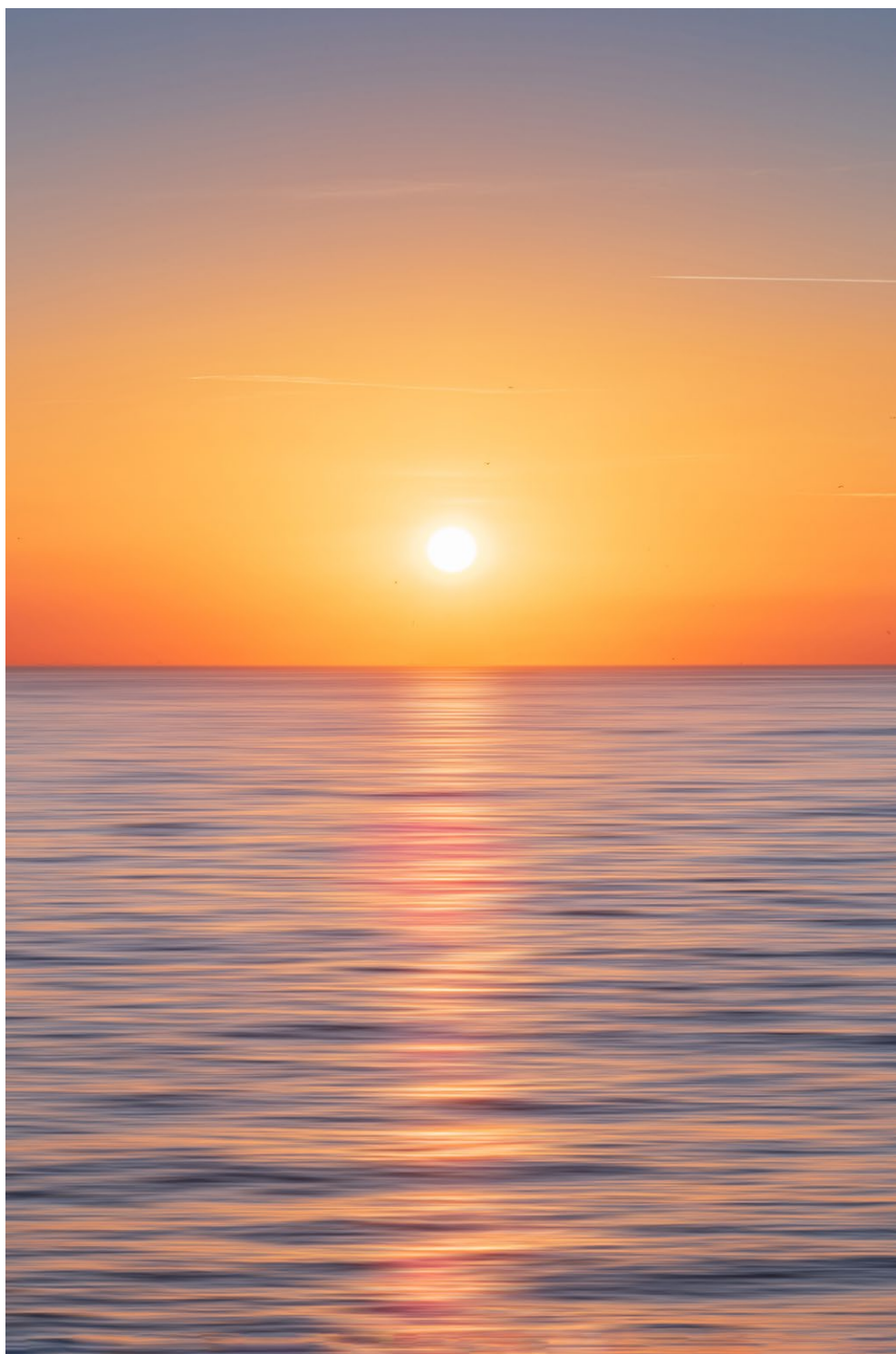
Dlatego też myślę, że my, wrocławianie, możemy być dumni z tego, że w Dzielnicy bierzemy udział w dialogu ekumeniczno-żydowskim i że nasza Dzielnica to z pewnością fenomen, jakiego dotąd nie było nigdzie w Polsce.

W jednym z ciekawych artykułów, które ukazały się w „Zwiastunie Ewangelickim” nr 3 (7 lutego 2021), dobrze nam znany ks. Ryszard Pieron narzeka, że „współcześnie dla wielu ludzi rozmowa o Bogu, o własnej pobożności, o teologii, o Kościele jest nie na miejscu, wstydliva, wprawia w zakłopotanie i bywa, że jest negatywnie odbierana.” Niestety, tak rzeczywiście jest, ale przecież właśnie u nas, w Dzielnicy, w ramach tych wszystkich „Salonów”, paneli dyskusyjnych i przeróżnych spotkań w Synagodze, w kościołach i salach parafialnych, odbywały się ciekawe dyskusje na ten temat. I to zawsze w przyjaznej atmosferze! To jest na pewno nasze osiągnięcie!

Niestety, pandemia zakłóciła życie parafii i uniemożliwiła realizację wszelkich ciekawych i ważnych inicjatyw w naszym mieście. Wierzę jednak, że już jesienią i ta niezwykle ważna Fundacja Dzielnicy Wzajemnego Szacunku Czterech Wyznań, o której pozwoliłem sobie napisać kilka miłych słów, wznowi działalność i znów będziemy się spotykać: chrześcijanie z Żydami.

Wszystkim, którzy ten felieton przeczytali, życzę dużo zdrowia, pięknych urlopów i udanych wakacji!





Abdullah Ghatasheh/Pexels



Powołani do Wieczności

- Kurt Góral – ur. 17.08.1944 r. w Szklarcie Myśliwskiej, zm. 28.03.2021 r. we Wrocławiu
- Henryk Mirosław Okoń – ur. 28.06.1950 r. we Wrocławiu, zm. 19.03.2021 r. Wrocławiu





MIRELLAST/PIXABAY



PARAFIA Ewangelicko-Augsburska
OPATRZNOŚCI BOŻEJ
we Wrocławiu

Redakcja i skład: **Daria Stolarska** • Korekta: **Ewa Grünhaut** i **Daria Stolarska**

Kącik dla dzieci: **Anna Piszczek** • Druk: **Drukarnia Argi**

ul. Kazimierza Wielkiego 29 • 50-077 Wrocław • tel. 71 34 34 730

e-mail: wroclaw@luteranie.pl • wroclaw.luteranie.pl

Kalendarium liturgiczne

HASŁO BIBLIJNE ROKU 2021

BĄDŹCIE MIŁOSIERNI, JAK MIŁOSIERNY JEST OJCIEC WASZ. ŁK 6,36

LIPIEC

BÓG NIE JEST DALEKO OD KAŻDEGO Z NAS.

ALBOWIEM W NIM ŻYJEMY I PORUSZAMY SIĘ, I JESTEŚMY. (DZ 17,27-28)

2 LIPCA: **DZIEŃ NAWIEDZENIA MARII PANNY** – PAMIĄTKA WIZYTY MARII U KREWNEJ ELŻBIETY, KTÓRA NOSIŁA W ŁONIE JANA CHRZCICIELA. ELŻBIETA NAPEŁNIONA DUCHEM ŚWIĘTYM ZAŚPIEWAŁA WTEDY HYMN: „BŁOGOSŁAWIONAŚ TY MIĘDZY NIEWIASTAMI.”

4 LIPCA: **5. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**



11 LIPCA: **6. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**

18 LIPCA: **7. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**



22 LIPCA: **DZIEŃ MARII MAGDALENY.**

25 LIPCA: **8. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ. DZIEŃ APOSTOŁA JAKUBA STARSZEGO.**

SIERPIEŃ

SKŁOŃ, PANIE, UCHO SWOJE I SŁUCHAJ!

OTWÓRZ, PANIE, OCZY SWOJE I PATRZ! (2 KRL 19,16)

1 SIERPNIA: **9. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**



6 SIERPNIA: **ŚWIĘTO PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO.**

8 SIERPNIA: **10. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ. NIEDZIELA IZRAELA. WSPOMNIENIE ZNISZCZENIA JEROZOLIMY.**

15 SIERPNIA: **11. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**



22 SIERPNIA: **12. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**

24 SIERPNIA: **DZIEŃ APOSTOŁA BARTŁOMIEJA.**

29 SIERPNIA: **13. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ. NIEDZIELA IZRAELA – POŚWIĘCONA REFLEKSJI NA TEMAT MIEJSCA NARODU WYBRANEGO W HISTORII ZBAWIENIA.**



WRZESIEŃ

SIEJECIE WIELE, LECZ MAŁO ZBIERACIE,
JECIE, LECZ NIE DO SYTA, PIJECIE, LECZ NIE GASICIE PRAGNIENIA,
UBIERACIE SIĘ, LECZ NIKT NIE CZUJE CIEPŁA; A KTO PRACUJE, BY ZAROBIĆ,
PRACUJE DLA DZIURAWEGO WORKA. (AG 1,6)

5 WRZEŚNIA: **14. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**



12 WRZEŚNIA: **15. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**

19 WRZEŚNIA: **16. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**



21 WRZEŚNIA: **DZIEŃ APOSTOŁA I EWANGELISTY MATEUSZA.**

26 WRZEŚNIA: **17. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**

29 WRZEŚNIA: **DZIEŃ ARCHANIOŁA MICHAŁA I WSZYSTKICH ANIOŁÓW.**

PAŹDZIERNIK

BACZMY JEDNI NA DRUGICH W CELU POBUDZENIA SIĘ DO MIŁOŚCI
I DOBRYCH UCZYŃKÓW. (HBR 10,24)

3 PAŹDZIERNIKA: **18. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ. DZIĘKCZYNNE ŚWIĘTO ŻNIW.**



10 PAŹDZIERNIKA: **19. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**

17 PAŹDZIERNIKA: **20. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**



18 PAŹDZIERNIKA: **DZIEŃ EWANGELISTY ŁUKASZA.**

24 PAŹDZIERNIKA: **21. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ.**

28 PAŹDZIERNIKA: **DZIEŃ APOSTOŁÓW SZYMONA I JUDY TADEUSZA.**

31 PAŹDZIERNIKA: **22. NIEDZIELA PO TRÓJCY ŚWIĘTEJ. PAMIĄTKA REFORMACJI.** TEGO DNIA W 1517 R. KS. DR MARCIN LUTER, AUGUSTIAŃSKI MNICH I PROFESOR UNIWERSYTETU W WITTENBERDZE PUBLICZNIE OGŁOSIŁ 95 TEZ, KTÓRE WZYWAŁY DO DYSKUSJI NA TEMAT ODNOWY KOŚCIOŁA. WYDARZENIE ZAPOCZĄTKOWAŁO SZESNASTOWIECZNĄ REFORMACJĘ KTÓRA DOPROWADZIŁA DO PRZEMIAN W SFERZE RELIGIJNEJ, KULTURALNEJ, SPOŁECZNEJ I POLITYCZNEJ EUROPY.

